

Obiektywna moralność

31 lipca 2020

Moralność jest jak język – oba mechanizmy są tak samo obiektywne w swej subiektywności. Nie ma uniwersalnej moralności, tak jak nie ma uniwersalnego języka.

Niemniej i język, i moralność, to naturalne, konieczne, niezbędne mechanizmy działania ludzkich społeczności – to mechanizmy uniwersalne, wszystkie kultury to mają i bez nich nie ma kultury.

Język z jednej strony nie może być czysto subiektywny, indywidualny, bo służy do komunikacji, więc jest tworem zbiorowym, kolektywnym, służy społeczeństwu – bez zbiorowości nie ma sensu – ale z drugiej strony nie jest tworem obiektywnym, wrodzonym, zaszytym w genach, to twór kulturowy – bo mamy wiele języków.

Dokładnie tak samo jest z moralnością. Moralność to kwestia kulturowa, cywilizacyjna – mamy wiele cywilizacji, a zatem wiele moralności – ale każda społeczność uznaje swoją moralność za obiektywną. Moralność i język są tak głęboko zakorzenione w danej kulturze, że ludzie uznają to za prawo naturalne, uważają, że język i moralność są jakoś w nas zaszyte genetycznie. A to nieprawda – prawo naturalne to w istocie prawo cywilizacyjne.

Genetycznie mamy zaszytą tylko zdolność do posługiwania się jakimś, jakimkolwiek językiem i zdolność do stosowania się do jakichś, jakichkolwiek norm społecznych. Oczywiście nie kompletnie dowolnych – język musi być w miarę spójny, sensowny, ograniczony gramatyką. Podobnie moralność to muszą być reguły choćby niesprzeczne wzajemnie.

Więc i język, i moralność, tak jak w ogóle cywilizacja, to są konstrukty jednocześnie obiektywne i jednocześnie subiektywne. Dana cywilizacja jest subiektywna, a wszystko, co wewnątrz

niej, jest obiektywne. Obiektywność wyznaczają subiektywne ramy.

Czy istnieje zatem całkowicie obiektywna, uniwersalna moralność? Moralność to system norm społecznych, to mechanizm definiujący co jest dobre, a co złe, to reguły porządkujące ludzkie życie. Na świecie mamy wiele cywilizacji, a każda ma jako swój fundament inną moralność. Te moralności są wzajemnie sprzeczne – na przykład monogamia jest sprzeczna z poligamią.

Obiektywna moralność to by była ta, która z tych wszystkich istniejących jest najlepsza. No ale by oceniać różne moralności, potrzebujemy jakiegoś systemu ocen, jakiejś definicji tego co jest dobre, a co złe, jakiejś metody wartościowania – a zatem znów moralności. By oceniać moralności, potrzebujemy moralności. Popadniemy więc w błędne koło. A zatem nie tędy droga.

Zależy nam, by moralność była obiektywna. Podobnie z językiem – fajnie by było, gdyby wszyscy ludzie na świecie mówili tym samym językiem – nie potrzeba by było wtedy tłumaczy i mozolnej nauki języków obcej – życie ludzkie bardzo by się uprościło. Ale dobrze wiemy, że obiektywnego, uniwersalnego języka nie ma. Nie odkrywamy takiego języka – musimy go stworzyć. To będzie oczywiście sztuczny język. Taką próbą było stworzenie esperanto.

Z moralnością jest trochę inaczej – też nam zależy, by była uniwersalna, taka sama dla całej ludzkości, ale wzbraniamy się przed sztucznym jej tworzeniem. Wierzymy, że obiektywna moralność istnieje – i albo uważamy, że to ta nasza, albo chcemy ją odkryć.

Tę obiektywną moralność powinniśmy odkryć tak, jak się odkrywa prawa przyrody – czyli metodą naukową. Ta obiektywna moralność to byłyby reguły, które są wspólne dla wszystkich ludzkich kultur, które przetrwały, które dziś istnieją.

Naukowcy próbują to robić. Pierwszym krokiem jest stworzenie

ludzkich uniwersaliów, czyli pojęć, które występują we wszystkich znanych nam kulturach. Tu kiedyś opublikowałem taką listę: [„Lista ludzkich uniwersaliów”](#).

Jak widać, nie tylko pewne struktury językowe są wspólne dla całej ludzkości, co sugeruje, że tkwi to w naszych genach, ale jest też wiele innych uniwersalnych konstruktów kulturowych.

Wszystkie języki świata mają gramatykę. To mało – mają czasowniki, rzeczowniki i zaimki – ale też na przykład antonimy i synonimy. Ale uniwersalne są też takie pojęcia jak: broń, dziedziczenie, estetyka, gościnność, gwałt, higiena, kokieteria, plotki, taniec, własność, wstyd – wybrałem kilka z wielu. Polecam przeczytanie tej listy, bo jest bardzo pouczająca!

A jak już przeczytacie te uniwersalia, to proszę, byście w komentarzach napisali, jaka Wam się z tego wyłania obiektywna moralność.

No i najważniejsze pytanie: czy jest w ogóle sens szukania obiektywnej moralności? Czy ma sens wiara w nią? Podobnie można spytać: czy jest sens upowszechniania esperanto? Może to dobrze, że jest wiele języków – jest trudniej, ale ciekawiej. Może też to jest dobre, że jest wiele cywilizacji, wiele moralności i żadna nie jest jakoś wyróżniona? Może różnorodność jest wartościowa i nie warto dążyć do ujednolicania wszystkiego?

Kiedyś Józef Bocheński stworzył zarys takiej obiektywnej moralności – ale z góry zastrzegł, że jest ona sprzeczna z chrześcijaństwem: [„Mądrości Tego Świata”](#).

Autorstwo: Grzegorz GPS Świdorski

Źródło: [NEon24.pl](#)